



DLA KAŻDEJ KOCHANEJ MAMY

Niech to, co najpiękniejszego stworzyła Natura, uraduje dziś Twoje oczy, Mamo.
Za Twoją miłość, najpiękniejszą w świecie, bo bezinteresowną.
Za troskę, czułość i nieprzespane noce.
Za pachnący chleb i mądrą radę.
Do Twoich rąk dzisiaj składam,
najpiękniejszy bukiet słów podziękowania,
wzruszenia Twoją dobrocią.
Za miłość chcę zapłacić miłością.

1 maja - Święto Pracy Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy

W tym roku mija 70. rocznica uchwalenia ustawy o Święcie Pracy (było to 26 kwietnia 1950 r.). Sejm wówczas uchwalił ustawę o święcie państwowym 1 maja. Od tego czasu jest ono obchodzone w Polsce. Święto Pracy to międzynarodowe święto klasy robotniczej, czyli wszystkich ludzi pracy.

Szymon

Wprowadziła je w 1889 roku II Międzynarodówka dla upamiętnienia wydarzeń z pierwszych dni maja 1886 roku. W Chicago, w USA doszło do strajku, będącego częścią ogólnokrajowej kampanii na rzecz wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy oraz godziwych warunków pracy i płacy. W Polsce 1 maja oficjalnie został świętem państwowym dopiero w 1950 roku i wtedy stał się dniem wolnym od pracy. Zwykle korzystaliśmy z wolnego, aby wyjechać na odpoczynek, spotkać się z rodziną, czy spędzić czas w górach lub nad morzem. W tym roku majówka była inna z powodu zagrożenia koronawirusem.

**MIMO
WSZYSTKO
UŚMIECHNI
SIĘ!**

Zginał pies bokser z krótko przyciętym ogonem, do którego były mocno przywiązane małe dzieci oraz babcia.

Pytanie zawisło mu na wargach i wisiało tam dłuższą chwilę.

Staś był zdolny do wszystkiego, nawet do nauki.



2 maja - Święto Flagi

Jest to jedno z najmłodszych świąt państwowych w Polsce - zostało ustanowione w 2004 roku, aby propagować wiedzę o polskiej tożsamości oraz symbolach narodowych. Data ta ma swoje uzasadnienie historyczne. 2 maja 1945 roku polscy żołnierze z 1 Dywizji Kościuszkowskiej zawiesili biało-czerwoną flagę na Kolumnie Zwycięstwa w Berlinie. Zdobywając stolicę hitlerowskich Niemiec, polscy żołnierze przyczynili się do zakończenia II wojny światowej. Flaga jest znakiem symbolizującym suwerenność państwową i narodową. Polska flaga składa się z dwóch równych poziomych pasów: białego i czerwonego. Oficjalnie została uznana za symbol narodowy w 1919 roku po latach zaborów. Każdy Polak powinien tego dnia wywiesić przy swoim domu flagę państwową, aby uczcić to święto. W ten sposób możemy połączyć się z wszystkimi Polakami, którym teraźniejszość i przyszłość naszego państwa nie jest obojętna.

Szymon

Świętemu Janowi Pawłowi II na setne urodziny

Przed stu laty w maju w Wadowicach urodzony,
Karol Wojtyła nasza duma narodowa.
Stracił mamę, brata i tatę dość wcześnie,
został sam, bez rodziny na tym świecie.

Jako chłopiec lubił grę w piłkę nożną,
był aktorem, reżyserem także,
pływał kajakiem z młodzieżą po jeziorze,
no i góry nie były mu obce.

Sercem jednak był zawsze przy Bogu
i Bóg otworzył mu drogę do Siebie,
najpierw diakon, kapłan, biskup, kardynał
od 1978 roku przybrał imię Jan Paweł II.

Autorytet wielu Polaków.
Jego nauka w sercach została,
przed Nim ugięło się niejedno kolano,
a Europa i Polska z kajdan komunizmu powstała.

Przyjacielu, Ziemia się nagle zatrzymała,
gdy do Boga odchodziłeś,
wołaliśmy głośno: Święty, Święty,
wkrótce Świętym Janem Pawłem byłeś.

Niektórzy odwrócili się od Twojej nauki,
w sercach jednak większości zostałeś.
Modlą się do Ciebie duzi i mali
a nawet Ci, którzy Cię nie znali.

Kochany Ojczy Świąty, z okazji Twego święta,
cała Polska się modli teraz do Ciebie
i mamy serdeczną prośbę:
zwróć wzrok na nas z nieba i o nas pamiętaj.

Szymon



KORONAPAMIĘTNIK RODZINNY

Kilka słów zapisanych z kilku dni podczas epidemii koronawirusa. Ja pracuję w szpitalu, a mąż w sklepie. Mamy dziecko chore na astmę oskrzelową, chodzące do szkoły ze zdalnym nauczaniem.

8.04.2020. [środa] Przyszłam do domu z pracy w szpitalu, szczęśliwa. Jednak moje powroty wyglądają ostatnio inaczej, odkąd wybuchła epidemia. Wchodzę do domu, wierzchnie ubranie z butami i torebką, w której mam tylko niezbędne rzeczy, wykładam na balkon. Sama idę do łazienki, biorę prysznic, przebieram się w nowe ubrania. Piorę te, które przyniosłam i zdjęłam. Następnie środkiem dezynfekującym myję wszystkie klamki, z drzwiami balkonowymi włącznie, kontakty, myję ręce, dezynfekuję i dopiero idę witać się z synem, który czeka na nas w domu. Mąż, gdy wraca, bo pracuje w sklepie, robi to samo. To daje nam poczucie, że jesteśmy bezpieczni, choć jest to mylne, bo możemy już być nosicielami choroby. Robimy to, by w jakiś sposób zabezpieczyć nasze dziecko, które zostaje, a jest chore na astmę oskrzelową, czyli w 1. grupie ryzyka.

10.04.2020. [piątek] Idę do pracy na ranną zmianę, mąż na 14.00 do marketu. Szymon zostaje kilka godzin sam. Widzę, że martwi się o nas. W pracy w ciągłym napięciu, pacjentki przychodzą, bo urodzić muszą. Obawiają się porodu, a później boją się o dziecko. Nie ma planowanych operacji, zabiegów. Wszystko odbywa się w ramach opieki „ratującej życie”. Często myślę, że mogę zarazić syna i męża, gdy coś wyniknie w szpitalu. Nie kontaktujemy się z nikim, tylko dom praca, praca dom. Szymon nie wychodzi wcale. Gdy w szpitalu ktoś powie, że jest pacjent podejrzany o koronawirusa i czeka na wynik, wszyscy się boją. Jesteśmy przecież mimo podziałów na oddziały jednością, połączoną laboratorium, stołówką jak również szatnią, gdzie się przebieramy na dyżur. Wreszcie koniec dyżuru, wracam do domu i stały rytuał mycia i wszystkich innych czynności. Mąż wraca, jest zmęczony bardzo dużo klientów i też obawa, że z kimś chorym mógłby mieć kontakt. Pracujemy na pierwszej linii frontu z wrogiem, który jest gorszy niż atakujący nieprzyjaciel.

11.04.2020. [Wielka Sobota]. Mąż jest w domu zakupy mam zrobione, potrawy przygotowane, ja idę na nocną zmianę.

Mam parę prac związanych ze świętami, jednak najpierw obowiązkowa rozmowa z synem, bo całe popołudnie był sam w domu. Czekamy na męża, który wróci z popołudniowej zmiany. Na szczęście, zakupy mi odpadają, bo on jest głównym zaopatrzeniowcem. Wraca do domu i trzyma się zasad reżimu sanitarnego, jaki wprowadziliśmy. Cieszę się, że jesteśmy razem. Opowiada, że są duże kolejki, że ludzie wpuszczani są do sklepu po 4 osoby na kasę. Pracownicy mają maski i przyłbice i od klientów są oddzielni plastikową pleksą. Jest to ich takie zabezpieczenie.

9.04.2020. [czwartek] Dziś jestem w domu, jest Wielki Czwartek. Normalnie byłabym z rodziną w kościele, ale ze względu na zakaz, będę z Szymonem uczestniczyć w Mszy św. przed telewizorem. Piekę ciasta, sprzątam, przygotowuję się do świąt, pomocny jest mąż i syn. Mąż na 14.000 idzie do pracy. Szymon nie ma nauki, bo jest przerwa świąteczna. Wieczorem po Eucharystii dociera do mnie, że jutro muszę iść do pracy. Każdorazowo czuję lęk. Czekam na męża, wraca... i razem jesteśmy w domu.

Zegnając się wieczorem wychodzę z domu, mówię jak zwykle – myślę, że wrócę. W torbie ostatnio noszę szczoteczkę do zębów, bieliznę osobistą w razie, gdy będzie trzeba zostać w szpitalu. Atmosfera w szpitalu jest smutna. Nawet pacjentki, które przychodzą do porodu, są pełne lęku i strachu, mimo że czekają na swoje upragnione dziecko. *Akurat teraz ten wirus, gdy ja rodzę* - mówią. Z koleżanką pełnimy dyżur, składamy sobie życzenia, jednak tylko zdrowia i normalności, pragniemy by się szybko spełniły. Odliczamy godziny powrotu do domu, by móc świętować Zmartwychwstanie. Alleluja, ale w sercu żal, smutek.

12.04.2020 [niedziela] Wróciłam rano do domu. Domownicy mnie zaskoczyli. Czekają już na mnie wielkanocne śniadanie. Oczywiście najpierw higieniczny rytuał i byłam gotowa, żeby z nimi usiąść do stołu. Szymon odmówił modlitwę i poświęcił pokarmy z racji, że jest lektorem. Popłynęły mi łzy po policzkach. Złożyliśmy sobie życzenia. Zjedliśmy śniadanie. O godz. 12.00 wspólna Msza św. ze Skrzatusza. Nawet nie wiem, kiedy minął ten dzień. Tak szybko osłodzony życzeniami rodziny.

c.d. na następnej stronie

c.d. ze str. 4

13.04.2020. [poniedziałek] Dalsze świętowanie, śmigus dyngus. Szymon nie omieszkał nas polać wodą, tradycji stało się zadość. Dużo rozmów i wspomnień, bo zawsze w drugi dzień świąt albo my jechaliśmy w gości, albo oni do nas przyjeżdżali. Nostalgia przeszła nam pod wieczór, kiedy stwierdziliśmy, że jutro do pracy. Na nowo strach, napięcie i obawa przed niewiadomą przyszłością. Rano my z mężem do pracy. Szymon sam zostaje w domu do godziny 15.00. Boję się o niego, mimo że jest rozsądnym i odpowiedzialnym chłopcem. Przeżywa bardzo tę sytuację, która związana jest z epidemią. Boi się o nas z racji wykonywanych przez nas zawodów.

14.04.2020. [wtorek] W pracy dość spokojnie. Pacjentki ciężarne wiadomo, że muszą przyjść i urodzić. W każdej jednak doszukujemy się zagrożenia. One również dopiero w ostateczności przyjeżdżają do szpitala. Obawiam się, że gdy trzeba byłoby zostać w kwarantannie, to ja nie wracam do domu, aby nie zarazić męża i syna, zostaję w szpitalu lub jadę na działkę. Martwię się tylko, co wtedy z Szymonem, bo zostanie na dłuższy czas sam w domu. Sytuacja epidemiologiczna może potrwać dość długo, a ja jestem tym już psychicznie zmęczona, zresztą tak samo jak inni. Jednak dziś już wracam do domu i to się tylko liczy. Na razie jesteście zdrowi i to jest najważniejsze.

REDAKCJA NUMERU

Redaktor naczelna: Stanisława Grelowska
Zastępca: Szymon Pawlaczyk

Redaktorzy:
Szymon Pawlaczyk
Małgorzata Pawlaczyk
Stanisława Grelowska
Maja, Oliwia, Nikola, Jakub
Maja Cieślak-Strzelec
Fot.: Stanisława Grelowska
Zdjęcia Jana Pawła II z Internetu

PRZED EGZAMINEM OSMOKLASISTY

Opowiadanie z opisem przeżyć wewnętrznych bohatera lektury "Krzyżacy".

Tak, jak postanowiłem, wyruszyłem razem ze stryjem Maćkiem na poszukiwanie Danusi. Nagle zjawił się Sanderus, który poprosił o coś do picia. Daliśmy mu koziego mleka. Trochę wybrzdzał, ale z wdzięczności powiedział, że wie, gdzie może być Danusia. Zygryd z innymi Krzyżakami wozi ją w kolebce, zawieszanej między końmi. Ucieszyłem się bardzo, bo wreszcie będę ją mógł zobaczyć. Serce skoczyło mi do gardła z radości, ale i z obawy, czy jeszcze mnie pamięta. Sanderus dostał konia, aby mógł nas doprowadzić do kryjówki.

Ukryliśmy się w krzakach i radziliśmy, kto kogo zaatakuje. Nie bałem się walki ani ran, ani nawet śmierci, byle uwolnić moją ukochaną. Maćko zasiał mi wątpliwość, czy handlarz relikwii mnie nie okłamał. Nie miałem jednak wyjścia, musiałem mu uwierzyć. Z okrzykiem na ustach ruszyliśmy do ataku. Zabiliśmy strażnika, a Zygryda pojaliśmy. Gdy na niego patrzyłem, budził się we mnie taki gniew i wściekłość, że chciałem się rzucić na niego i zadać śmiertelny cios. Dobrze, że mój wuj zachował zimną

krw, bo splamiłbym honor rycerza. I wtedy kątem oka dostrzegłem Danuskę. Fala szczęścia i wzruszenia załała moje serce. Podbiegłem i uniosłem ją w ramionach do światła, aby zobaczyć tę ukochaną twarz, do której tak długo tęskniłem. Próbowałem jej przypomnieć, kim jestem, ale na próżno. Danusia kuliła się i patrząc nieprzytomnym wzrokiem szeptała straszne słowa: "Boję się, boję się". Myślałem, że serce pęknie mi z żalu i wściekłości na Krzyżaków, którzy tak skrzywdzili niewinną istotę. Maćko zajął się zorganizowaniem powrotu, ponieważ ja nie byłem w stanie myśleć. Zygryda wysłaliśmy z posłańcem do Spychowa, aby Jurand sam zdecydował, jak go ukarać. Żonę ułożyłem na wozie wymoszczonym sianem, aby było jej wygodnie i ruszyliśmy. Nie odstępowałem od wozu, zapatrzony w uśpioną, bladą i umęczoną twarz ukochanej. Miałem nadzieję, że najgorsze minęło.

Już w myślach układałem słowa, którymi przywitam Juranda, gdy z dumą przyprowadzę mu córkę. Nagle ona kilka razy westchnęła szepcząc, że kwiecie pachnie i jej głowa opadła bezwładnie na posłanie.

SG

Siódemki

Idziemy nieznaną drogą, próbując zachować mądrość, rozwagę, wartości, którymi się kierujemy. Co dwa tygodnie dowiadujemy się, co i jak zmienia się w naszej rzeczywistości.

Obecna sytuacja nie jest naszym wyborem.

Znajdujemy się w niej z określonych powodów.

Trudnością jest z pewnością to, że przebywamy całą dobę w domu, mając jedynie ograniczone możliwości jego opuszczania...

Uczniowie uczestniczyli w lekcji, której temat brzmiał: **Świat się zatrzymał... a ja zdumiony odkrywam... siebie!**

Poprosiłam, aby odpowiedzieli na pytania.

Co ci się podoba w tym czasie? Co cię denerwuje?

Co nowego zrobiłeś tylko dla siebie? Jakie są twoje zadania w domu? Jak radzisz sobie w tej sytuacji?

Jaką mocną stroną odkryłeś u siebie? Czy zrobiłeś coś nowego, co się zaskoczyło? Jakie kluczowe umiejętności dziś są tobie potrzebne? Jak to nowe doświadczenie wpłynęło pozytywnie na twój rozwój osobisty? Czy jest ktoś, kto cię wspiera? Kogo ty wspierasz? Co lubisz robić na co dzień?

Powstały niesamowite prace, a ja mogłam odkryć ucznia na nowo! Poznać go z innej, nie tylko uczniowskiej strony.

Maja Cieślak-Strzelec

Największą trudnością obecnej sytuacji jest to, że stanowi dla nas zagadkę. Od bardzo dawna epidemia nie dotknęła Europy i ludzie przyzwyczajeni do wolności, bardzo szybko musieli się jej wyrzec dla dobra wszystkich.

Nauczyło mnie to, że nasza odpowiedzialność może mieć wpływ także na innych. Jest to ważne, ponieważ musimy ufać pozostałym, że oni także będą w stanie zrezygnować ze swoich swobód. Ta sytuacja jest dla wszystkich ciężka, ale może pozwolić nam zwolnić i skupić się na rzeczach, które umykały nam w codziennym biegu. Jest również idealną okazją na nadrobienie zaległości w naszych pasjach, kontaktach z bliskimi czy też wielu innych rzeczach, co pomaga nam ją przetrwać.

W tym okresie również bardzo ważne jest to, abyśmy sobie pomagali i wspierali rodziny oraz swoich znajomych. Wspólnie o wiele łatwiej jest przejść przez ten trudny dla nas czas i sądzę, że w pojedynkę nie byłoby to możliwe.

Oliwia

Świat się zatrzymał... Zamykamy się w naszych domach, w trosce o swoje bezpieczeństwo. Nie skłaniamy się do działań ryzykownych. Trzymamy w napięciu nasze nawyki, by uniknąć katastrofy.

Jesteśmy uwięzieni w czterech ścianach, nasz świat zmienił swoje tory. Nasze marzenia legły w gruzach. Być może straciłem swoją największą szansę.

Możliwość uczestnictwa w Mistrzostwach Polski w tańcu towarzyskim w kategorii junior II. Perspektywą było znalezienie się w finale. Można pomyśleć, że cała moja dotychczasowa praca poszła na marne. Z jednej strony czuję rozgoryczenie i pustkę, ale z drugiej strony wiem, że bez zdrowia nie ma życia i to jest najważniejsze.

Bardzo brakuje mi kontaktu z rodziną. Jesteśmy z mamą w dwójkę, wspieramy się wzajemnie. Mimo wszystko brakuje mi siostry, dziadków. Tegoroczne święta były dla mnie nowym, dziwnym doświadczeniem. Każdy w swoim domu komunikowaliśmy się za pomocą messenger'a.

Dobrze, że jest chociaż taka możliwość.

Tęsknię za swoją pasją, czyli tańcem. Mam treningi online, ale to nie jest to samo co bezpośredni kontakt z partnerką. Ponadto brakuje mi realnego kontaktu z przyjaciółmi. Nigdy nie myślałam, że będę marzył o wizycie u fryzjera. Kiedyś bym się z tego śmiał, ale w tej chwili zaczyna to być problemem.

Bardzo tęsknię za moim klubem, znajomymi tancerzami i trenerami. Brakuje mi tych ciężkich treningów, adrenaliny związanej z rywalizacją turniejową. Tak bardzo się cieszyłem na udział w Mistrzostwach Polski. Długo się do nich przygotowywaliśmy z partnerką. Czekam z utęsknieniem, kiedy będę mógł wrócić na parkiet.

Mam nadzieję, że wystartuję jesienią w najważniejszym turnieju w tym roku. Bardzo w to wierzę. Podobno wiara czyni cuda. Nie poddam się, walczę, trenuję w domu. Wiem, że jeszcze będzie pięknie.

Nigdy nie sądziłem, że zatęsknię za szkołą. Jeszcze miesiąc temu marzyłem o wakacjach. Teraz tęsknię za moją klasą, nauczycielami. Zdecydowanie wolę lekcje na żywo z nauczycielem niż lekcje online. W każdej chwili można zadać pytanie, porozmawiać. Brakuje mi przerw z kolegami. Dobrze, że istnieje Internet. Dzięki temu mogę komunikować się ze znajomymi. O dziwo teraz mam więcej czasu na rozmowy.

c.d. na str. 7

c.d. ze str. 6

Dzięki izolacji zacząłem dostrzegać kwitnące drzewa i krzewy za oknem, promienie słoneczne. Do tej pory nawet nie zwracałem na to uwagi. Nie sądziłem, że takie rzeczy będą mi sprawiały radość. Cieszę się jak małe dziecko z tego, że mogę zejść do ogródka, który wcześniej nie robił na mnie wrażenia. Jeszcze parę tygodni temu pragnąłem pobyć trochę w domu, bo moje życie jest bardzo intensywne. W tej chwili oddałbym wszystko, żeby wrócić do tego pędu. Jednocześnie boję się jak będzie wyglądało życie po wyjściu z izolacji?

Myszę, że najcenniejsze jest to, że jeszcze bardziej zacząłem doceniać to, że mam wspaniałą rodzinę. Już nie mogę się doczekać, kiedy się zobaczę z najbliższymi. Sądzę, że ta izolacja nauczyła wszystkich większego szacunku do bliskich. Okazuje się, że to nie dobra materialne, ale bycie z bliskimi jest najważniejsze. Wiem i wierzę w to, że będzie dobrze. Wszystko kiedyś się zaczyna i kończy.

Jakub

Czas spędzony w domu podczas kwarantanny staram się wykorzystać jak najlepiej. Rozwijam swoje pasje i zainteresowania. Codziennie staram się uczyć nowych rzeczy oraz doskonalić swoje mocne cechy. Staram się każdego dnia robić coś innego, aby nie pozwolić sobie na nudę. Uwielbiam gotowanie, niestety bardzo mi to utrudnia brak możliwości wyjścia z domu po potrzebne produkty. Najwięcej czasu spędzam z rodzicami i siostrą. Często gramy w gry planszowe i rozmawiamy. Nie mogę spotkać się z rodziną i przyjaciółmi. Na szczęście mamy internet, dzięki któremu możemy porozmawiać przez kamerkę. Mimo, iż nie jestem fanką seriali, ponieważ wolę filmy, wieczorami staram się do nich przekonać. Okres kwarantanny jest ciężki dla każdego z nas. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do siedzenia w jednym miejscu. Musimy wspierać się nawzajem, dlatego tak ważna jest rozmowa. Wiem, że zdrowie jest najważniejsze, więc jeśli wytrzymamy ten okres i będziemy wychodzić tylko w ważnych potrzebach, wszystko szybko wróci do normy.

Nikola

Nadszedł dla większości z nas trudny okres... Zamknięci w domach bez możliwości spotkania się z bliskimi, nie możemy nic zdziałać nic pomóc, aby to wszystko jak najszybciej minęło.

Nikt z nas nie ma łatwo. Lekarze z całych sił walczą z pandemią, rodzice starają się oszczędzać pieniądze, jednocześnie muszą zrobić zakupy, które wystarczą nam na jak najdłuższy czas, a my dzieci, młodzież i nauczyciele walczymy z internetem. Zanim to wszystko się zaczęło miałam słabszy kontakt z rodzicami, a o bracie prawie zapomniałam. Często spotykałam się ze znajomymi, a gdy wracałam do domu, siadałam do lekcji a wychodziłam z pokoju tylko po to, by coś zjeść. Teraz jest zupełnie inaczej. Przez ostatni miesiąc żyłam się bardzo z rodziną. Z bratem zaczęłam dużo rozmawiać, pomagać w lekcjach oraz bawić się. Z rodzicami również zaczęłam dużo rozmawiać. Oglądamy razem filmy i gramy w gry planszowe. Myszę, że to jest największy plus tego wszystkiego, że mamy teraz tylko siebie. Z całej rodziny czuję, że ja radzę sobie z tym wszystkim najlepiej. Staram się nie myśleć o tym co najgorsze, uśmiecham się jak najczęściej, bo teraz najważniejsze jest dla mnie zdrowie i rodzina. Szukam pozytywów. Wspieram mamę, mówiąc jej że niedługo wszystko wróci do normalności. Na co dzień bardzo często pomagam mamie w gotowaniu i sprzątaniu oraz odrabiam lekcje. Gdy znajdę czas wolny, wtedy kładę się na łóżko sięgam po ulubione przysmaki i oglądam filmy i seriale - to jest moja ulubiona część dnia. W tym ostatnim czasie odkryłam, że nie potrafię się nudzić. Zawsze szukam sobie zajęcia i chcę wykorzystać każdą chwilę, bo żyje się tylko raz. Mimo wszystko chcę, aby to wszystko się skończyło, chcę w końcu wyjść z domu i spotkać się z rodziną oraz znajomymi.

Maja